Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 14 Czerwca 1912 roku | № 72

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Sprawa robotnicza w wiekach średnich.

(C. d.)

Dzierżawcy korzystali ze sposobności i chcieli brać ziemię w dzierżawę po cenie niższej, niż oznaczona przez państwo. Akt, o którym mowa, szczególniej to podkreśla, mówiąc o tem, jak dzierżawca porzuca jeden folwark, ażeby przejść do drugiego, który dzierżawi na dogodniejszych warunkach. Dla zapobieżenia klęsce priorowie t. j. starsi różnych cechów rzemieślniczych, chwytają się tych samych środków, jakich przed rokiem użyła Florencya. Uchwalają oni, że odtąd jakikolwiek byłby termin dzierżawy, dzierżawca nie powinien porzucać gruntu wcześniej, niż za trzy lata, zaczynając od sierpnia 1349 r. Do tego czasu jest on obowiązany uprawiać ziemię wydzierżawioną nawet bez odnawiania kontraktu „zgodnie z ustanowionym zwyczajem, dobrze i według prawa, jak dotychczas". Również powinien on dostarczać właścicielowi ziemskiemu całej tej ilości produktów, do której się zobowiązał. Ktoby się do tych przepisów nie stosował i przerwał robotę na swojej farmie albo też zechciał ją oddać właścicielowi, ten ulegnie karze dwustu lirów. Takie sprawy podlegały kompetencyi podesty, capitano del popolo albo jednego z sędziów, przeznaczonych do tych czynności. Każdy ma prawo skarżyć dzierżawcę, porzucającego farmę. Oskarżyciel jest bezpośrednio zainteresowany w wykryciu prawdy, ponieważ ma sobie obiecaną trzecią część tej sumy, którą za karę będzie musiał zapłacić winowajca. Dzierżawienie folwarku przez trzy lata jest dla kolona obowiązkiem, od którego nic go uwolnić nie może, nawet, gdyby się umówił o to z obywatelem ziemskim. Prawo musi być wykonane, bez względu na umowę, ustną lub piśmienną, zawartą pomiędzy właścicielem a kolonem, choćby w tych umowach oznaczony był krótszy termin. Prawodawca oświadcza, że w razie gdyby właściciel na prośbę dzierżawcy porobił pewne zmiany w kontrakcie, zmiany wywołane smutnem położeniem kraju i obniżeniem cen ziemi, to wobec tego prawa tracą one swe znaczenie. Obowiązek płacenia oznaczonego czynszu trwał przez lat trzy bez względu na jakiekolwiek wydarzenia.

Perugia, idąc za przykładem Florencyi, przedsięwzięła środki w celu utrzymania stosunków dzierżawnych takich, jakie były przed dżumą.

Piza zaś i Orvieto dążyły przedewszystkiem do określenia maximum płacy roboczej dla robotników rolnych i rzemieślników.

Senat Pizy ogłosił w sierpniu 1350 r. następujące rozporządzenie: żaden człowiek, pracujący na roli (za wyjątkiem kosiarzy), nie powinien dostawać dziennej płacy wyższej nad sześć denarów na wikcie gospodarskim i osiem na własnym; przedsiębiorcy i robotnicy, ktorzy się do tego przepisu nie stosują i dają lub biorą wyższe wynagrodzenie, podlegają karze od 10 do 100 denarów, zależnie od okoliczności; wykonywanie prawa powierza się podeście, capitano del popolo i duchownym różnych parafii, wchodzącym w skład hrabstwa pizańskiego. Prawo ustanowione było na rok, co zresztą nie przeszkadzało odnawiać go co rok, jak to się działo w innych miastach toskańskich.

Przejdźmy do Orvieto.

Dokumenty wiele mówią o opuszczeniu, w jakiem się znajdowały tamtejsze wsie i miasteczka. W Radzie dwustu, odpowiadającej temu, co we Florencyi i w Wenecyi nazywano Radą Wielką, oznajmiono dnia 18 lutego 1349 roku, że kilka parafii (pleberia) znikło zupełnie, a inne opustoszały i że ziemie, w skład ich wchodzące, leżą odłogiem; 16 września tegoż roku Rada przyznaje, że miasto Orvieto zostało prawie zupełnie wyludnione wskutek epidemii i śmiertelności. Nic dziwnego, że w takich warunkach cena pracy znacznie poszła w górę.

Oprócz przyczyn, wspólnych wszystkim miastom włoskim, działała w Orvieto jeszcze jedna. W roku jubileuszu (1350) ogłoszonego w Rzymie przez papieża Bonifacego VIII ukazało się w Orvieto mnóstwo pielgrzymów, ponieważ miasto leżało przy gościńcu, wiodącym z Florencyi do Rzymu. Napływ ludności był tak wielki — mówi pewna współczesna kronika,—że bramy miasta były otwarte przez noc całą, rzemieślnicy mieli dużo obstalunków i ciągnęli wielkie zyski. Ale gotowego towaru było niewiele, ponieważ jak mówi ten sam autor, przerwano w Orvieto wszelką pracę na czas dżumy, t. j. od maja do września 1348 roku. To samo powtórzyło się i we wrześniu, wskutek trzęsienia ziemi, które tak przeraziło mieszkańców, że „zamiast pracować, przez 12 dni odprawiali religijne procesye i składali rozmaite śluby".

Rozumie się, gdy pielgrzymi przybyli do miasta, ludność zmniejszona przez epidemię, nie mogła zadośćuczynić żądaniom pielgrzymów; to też rolnicy i rzemieślnicy żądali bardzo wysokiego wanagrodzenia, czem zaniepokoili władze. Na żądanie tych władz Rada dwustu wydała dnia 19 maja 1350 r. następujące rozporządzenie: „Uchwalono — mówi księga protokułów Rady — że trzeba koniecznie ustanowić przepisy, których się mają trzymać rzemieślnicy i rolnicy tak przy oznaczeniu wynagrodzenia za pracę rolną, usługi osobiste i furmanki, jak i za sprzedawane na rynku towary".

Z cytaty tej widzimy, że podrożało wszystko, zarówno praca, jak towary i furmanki.

Rada dwustu oznajmia, że co dwa miesiące będą wyznaczani drogą wyborów komisarze, których obowiązkiem będzie oznaczanie cen towarów i pracy. Priorowie rzemiosł i osoby przez nich oznaczone, będą kontrolowali wykonanie prawa.

W ostatnim dniu 1350 r. priorowie rzemiosł uchwalili prawo o maximum ceny. Czterej komisarze mieli przeglądać je co miesiąc, ażeby wnosić poprawki do taksy na towary i na pracę, zależnie od okoliczności, ponieważ — dodaje prawodawca — ceny zmieniają się co miesiąc". Prawo to ma na celu ustalenie dochodów tych wszystkich, którzy pracą zdobywają sobie środki utrzymania. Idzie tu o służbę domową, o robotników rolnych, piekarzy, praczki, młynarzy, cyrulików, stelmachów—o różnego rodzaju rzemieślników, jak:

cieśle, murarze, spajający cementem, dekarze, garncarze, pracujący w przemyśle metalurgicznym, kowale, jubilerzy, szewcy, trzewikarze, tkacze i przędzalnicy, osoby zajęte wyrabianiem płótna i sukien, nakoniec krawcy.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Okólnik o ochotnikach.** Wojskowy sztab główny rozesłał do dowódców oddziałów okólnik, z którego wynika, że wielu z nich wbrew istniejącym przepisom nie zawiadamia powiatowych komitetów o osobach przyjętych do służby wojskowej jako ochotników. Wobec tego osoby te po odbyciu służby zapisywane są do list poborowych: ulegają zaocznemu ciągnieniu losów, a następnie poszukiwani są w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności za uchylanie się od spełnienia powinności wojskowej.

Okólnik poleca przeto dowódcom zawiadamiać bezwłocznie o przyjętych na służbę ochotnikach.

— **Generał-gubern. kijowskie.** Podczas rozpraw nad projektem ustawy o zniesieniu urzędu generał-gubernatora kijowskiego Izba państwowa przyjęła zgłoszone przez komisyę wniosków prawodawczych życzenie następujące; „Zważywszy, że gub. kijowska liczy przeszło 4 i pół miliona mieszkańców, wskutek czego łączne zarządzanie m. Kijowem nastręcza władzom gubernialnym wielkie trudności, i że m. Kijów, z ludnością do 500 tys. mieszkańców, stanowi pierwszorzędne ognisko ekonomiczne i kulturalne, — Izba państwowa wyraża życzenie, aby m. Kijów w jak najkrótszym czasie było, pod względem administracyjnym, wyłączone z gub. kijowskiej i aby dla tego miasta zostało utworzone wielkorządztwo kijowskie".

— **Z kasy emerytalnej.** 6 sierpnia r. b. do Łodzi zjeżdża z polecenia ministra oświaty, zarządzający kasą emeryt p. Motjew, pod którego przewodnictwem odbędzie się zebranie naczelników dyrekcyi naukowych i inspektorów okręgowych gub. piotrkowskiej i kaliskiej.

Na zebraniu tem rozpatrywane będą sprawy kasy emerytalnej dla nauczycieli i nauczycielek ludowych. Zwierzchność szkolna poleciła korporacyi nauczycielstwa łódzkich szkół elementarnych miejskich wybrać delegacyę ze swych członków na to zebranie.

Do delegacyi wybrano: starszą nauczycielkę żyd. żeńskiej szkoły p. Szymanowicz; starszego nauczyciela szkoły dwuklasowej p. Jakóba Hermana, oraz starszego nauczyciela p. Izydora Jakóbowicza.

— **Związek Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.** Kancelarya do spraw kredytowych ministeryum skarbu nadesłała warszawskiemu gubernialnemu komitetowi do spraw drobnego kredytu do zaopiniowania projekt ustawy warszawskiego związku towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych. Komitet uznał, że powstanie takiego związku byłoby pożądane i pożyteczne dla rozwoju instytucyi drobnego kredytu, i ustawę zaakceptował. Według projektu związek warszawski rozszerza swą działalność tylko na 7 pow. w gub. warszawskiej i na 2 powiaty w gub. piotrkowskiej, mianowicie: na pow. warszawski, błoński, radzymiński, mińsko-mazowiecki, grójecki, skierniewicki i sochaczewski, a w gub. piotrkowskiej na pow. łódzki i rawski.

— **Ubezpieczenie robotników.** W Petersburgu odbył się zjazd działaczy, zajmujących się sprawą ubezpieczań wzajemnych od nieszczęśliwych wypadków. Wzięli w nim udział, jak donosi „Now. Wremia". delegaci od Rady zjazdów przemysłu i handlu, od komitetu giełdowego moskiewskiego i t. d. Zjazd miał za zadanie przygotowanie się do wprowadzenia nowego prawa o ubezpieczeniu robotników i wypracowanie projektu odpowiednich Tow. ubezpieczeniowych. Przyjęto za podstawę do dyskusyi projekt komitetu giełdowego moskiewskiego, według którego ma być zorganizowane 9 Tow. dla 41 gubernii. Mają to być Tow. moskiewskie, petersburskie, ryskie, warszawskie, kijowskie, charkowskie, uralskie, odeskie i bakińskie. Później mają być jeszcze powołane do życia dwa Tow.—wschodnie, dla gub. symbirskiej, samarskiej, saratowskiej, tambowskiej, penzeńskiej i woroneskiej, oraz północno-zachodnie, dla gub. grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej. Dla wykonania postanowień zjazdu wybrano komitet przy Radzie zjazdów przemysłowców pod przewodnictwem p. Jasiukowi-

cza. Na zjeździe był zarządzający wydziału przemysłowego w ministeryum, p. Litwinow-Falinskij, który oświadczył, że ministeryum ma zamiar jaknajprędzej wprowadzić w życie nowe prawo: przed 1 listopada r. b. mają być zorganizowane kasy chorych dla robotników, a przed 1 listopada 1913 roku mają powstać Tow. ubezpieczeń.

— **Nowe stowarzyszenie kredytowe.** Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego gubernialnego komitetu do spraw drobnego kredytu zatwierdzone zostały ustawy następujących nowych towarzystw kredytowych: Warszawsko-praska kasa kredytowa, Kredyt przemysłowy w Warszawie, Towarzystwo oszczędnościowo-pożyczkowe „Powiśla".

Udział członkowski dla wszystkich kas wynosić będzie 200 rb., wysokość pożyczek rb. 300.

Towarzystwu oszczędnościowo-pożyczkowemu na Powązkach pozwolono przybrać nazwę „Społem", II warszawskiej kasie kredytowej pozwolono wydawać pożyczki za pośrednictwem poręczycieli do wysokości rb. 600. Zatwierdzono ustawę żydowskiego towarzystwa pożyczkowego w Piasecznie.

— **Bezpieczeństwo podmiejskie.** Od mieszkańców świeżo założonego pod Wawrem Annina nadchodzą skargi na brak jakiegokolwiek bezpieczeństwa i ochrony od snujących się po kolonii band złodziejskich. Bezczelność złodziei dochodzi do tego stopnia, że wyłamują okna, wchodzą przez nie do mieszkań, gdy ich zaś kto dostrzeże, nie myślą o ucieczce, lecz groźbą zabicia zmuszają do milczenia. Wypadek tego rodzaju zdarzył się w tych dniach i przygnębiające wywarł wrażenie. Warto, ażeby właściciele, drogo każący sobie płacić za mieszkanie, pomyśleli też nieco o bezpieczeństwie swych lokatorów.

— **Burze.** Po kilku dniach upalnych, w sobotę, około godziny 3 po południu, niebo zasłoniły czarne chmury, a około godziny 4 nad północno-zachodnią częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła burza z gradem i piorunami. Grad wielkości orzecha laskowego padał wraz z deszczem w ciągu 15 minut. Tylko dzięki temu, że podczas burzy nie było wiatru, grad prawie żadnych szkód nie wyrządził.

Podczas tej burzy piorun uderzył w maszynę pomocniczą w remizie linii kolei aleksandrowskiej i nieznacznie ją uszkodził.

Około godziny 8-ej wieczorem znów przeciągnęła nad okolicą burza i padał deszcz ulewny.

W niedzielę o godz. 8 wiecz., po dniu upalnym, rozszalała się nad Łodzią i okolicą burza, rozpraszając wszelkie zabawy, urządzane na świeżem powietrzu. W okolicy Zgierza deszcz ulewny padał kilkanaście minut.

Podczas burzy piorun uderzył w dom przy ulicy Marszałkowskiej w Chojnach i wpadł do mieszkań na pierwszem i drugiem piętrze, gdzie uległy kontuzyi następujące osoby: Marjanna Pleskanowa, wyrobnica, lat 30, Józefa Millerowa, żona robotnika 66 i syn jej, Tomasz, lat 30.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— **Zajęcie cudzego gruntu.** We wsi Strzyżawce pod Winnicą, należącej do hr. Grocholskiego, włościanie, budując przed dwoma laty dzwonnicę nową przy cerkwi i stawiając nowe ogrodzenie, powiększyli dziedziniec cerkiewny kosztem zwężenia ulicy. Hr. Grocholski, jako właściciel gruntu pozostającego pod ulicą, uzyskał wyrok sądowy senatu, potwierdzający jego prawo własności na ten grunt.

W d. 8 maja władze policyjne z komisarzem policyi na czele i z robotnikami przyszły do cerkwi w celu zniesienia ogrodzenia wystawionego na cudzej ziemi. W cerkwi odbywało się podówczas nabożeństwo, na które zeszło się wielu ludzi. Kiedy robotnicy przystąpili do swej roboty, wyszli ku nim włościanie z cerkwi, wynieśli chorągwie i obrazy i zaczęli, zwłaszcza baby i wyrostki, przeszkadzać znoszeniu ogrodzenia.

Nastąpiły z policyą sprzeczki, które doszły do ciskania kamieniami w strażników i do gróźb strzelania. W rezultacie policya, widząc zbyt podniecone usposobienie tłumu, jaki sie koło cerkwi zgromadził, ustąpiła z placu, ograniczając się do spisania protokółu.

— **Z rynku łódzkiego.** Na rynku manufakturowym łódzkim zapanował obecnie martwy sezon. Kupców z Cesarstwa niema prawie wcale. Większa część fabryk zredukowała wytwórczość do minimum.

— **Przeciwko władzy duchownej.** W tych dniach odebrał sobie życie w Pabianicach, skutkiem silnego zdenerwowania młody człowiek. Proboszcz miejscowy odmówił pochowania zwłok, wobec

czego matka zwróciła się o pozwolenie do biskupa i pozwolenie takie otrzymała. Miejscowe dewotki, dowiedziawszy się o tem, wszczęły awanturę, wobec czego pogrzeb musiano urządzić w tajemnicy. Nazajutrz niewiasty te udały się na cmentarz w celu wykopania zwłok i wyrzucenia ich za parkan. Policya stoczywszy walkę, przeszkodziła zamiarowi. Przy grobie ustawiono straż, która strzeże go dotychczas.

— **Pożar od pioruna.** W sobotę po południu, podczas szalejącej burzy, we wsi Srebrna, gminy Rszew, od uderzenia pioruna wynikł pożar w zabudowaniach włościanina Antoniego Gralaka. Spłonęła doszczętnie obora i stodoła.

Oprócz budynków i zapasów paszy, spaliło się troje bydła.

Straty wynoszą ogółem 1,700 rb.

— **Pożar w okolicy.** W tych dniach we wsi Tuszynek, gminy Górki, w pow. łódzkim, w nieruchomości włościanina Józefa Lesiaka, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który pomimo ratunku, rozszerzył się na dom, oborę i stodołę i strawił je doszczętnie.

Straty spowodowane przez pożar w budynkach i w mieniu nieruchomem wynoszą około 1,500 rb.

Spalone budynki ubezpieczone były we wzajemnem Tow. ubezp. Królestwa Polskiego tylko na sumę 200 rb.

ZAGRANICZNA.

* **Sprawa Małeckiej w Anglii.** Grey w izbie gmin, w odpowiedzi na interpelacyę, oświadczył, że Najjaśniejszy Pan rozkazał wysłać Małecką z granic państwa rosyjskiege dlatego, że w pewnych razach działała tak, jak działać obywatel wielkobrytański w obcem państwie nie ma prawa. Grey przypuszcza, że rozkaz Najjaśniejszego Pana i działanie rządu rosyjskiego spotkają się z całkowitem uznaniem i będą traktowane jako wspaniałomyślne i przyjacielskie akty. (Oklaski).

„Mam nadzieję, iż utrze się pogląd, że obywatele angielscy, przebywający za-

RODOS.

Zajęta obecnie przez Włochów, a mało dzisiaj znana, wyspa Rodos posiada 23-wiekową historyczną, nieraz świetną, przeszłość, po której nie wszystkie jeszcze ślady zaginęły. Wprawdzie z budowli wzniesionych przez Greków, a szczególnie przez słynnego Hippodamusa z Miletu nie zostało ani śladu, ale zachowały się jeszcze bastyony i fortyfikacye średniowieczne z wieku XIV, zbudowane przez zakon rycerski Joannitów, który po zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna osiadł na Rodosie. Do dziś dnia pozostało z tej epoki wiele kościołów, oczywiście pozamienianych oddawna na meczety.

Pierwszymi panami wyspy, jeszcze w pierwszem tysiącoleciu przed Chrystusem, byli Fenicyanie, którzy skolonizowali wyspę i założyli na niej miasta: Lindos, Jalysos i Kameiros. Zwolna jednak ustąpić musieli przed napływem szczepów helleńskich przeważnie doryckich. Miasta na wyspie Rodos weszły w skład tak zwanej doryckiej hexapolis, do której należały także Hallikarmassos, Knidos i Kos. Potęga wyspy szybko poczęła wzrastać pod wpływem greckiej kultury. W trzecim i czwartem stuleciu przed Chrystusem stolica wyspy Rodos, tej samej nazwy, była nietylko miastem handlowem i portem wojennym morskim; rozkwitły w niej także sztuki piękne i nauki. Eschines założył tu szkołę wymowy, która jeszcze za rzymskich czasów była akademią retoryki. Powstała także szkoła rzeźbiarska, której jednem z pierwszych dzieł był wzniesiony u wjazdu do portu kolos Rodyjski, zaliczony przez starożytnych do siedmiu cudów świata. Na budowę olbrzymiego posągu Heliosa, o wysokości 32 metrów, przeznaczono sumę 300 talentów, odpowiadających mniej więcej kwocie 600 tys. rb.

Za czasów Aleksandra Wielkiego wyspa pozostawała pod władzą Macedonii; po jego śmierci (323 roku) zdołała odzyskać samodzielność, opierając się zwycięsko przez rok cały oblężeniu „zdobywcy miast“, Demetryusza. Na ten czas

granicą, nie powinni mieszać się w sprawy polityczne i nie powinni w tym względzie spotykać się z jakiemkolwiek uznaniem. Jestem przekonany, iż w tej kwestyi nie będzie wypowiedziane nic takiego, coby mogło być inaczej tłomaczone".

* **Strejk w Anglii.** W Southamptonie zastrejkowało 2,000 robotników, tyluż w Plymoucie, gdzie do bezrobocia przyłączyli się robotnicy portowi, dorożkarze i robotnicy doków. W Bristolu, Avonmowsie i Portishidzie strejkują w dowód sympatyi dla robotników londyńskich. Wiele okrętów nie wypłynęło. Gabinet omawia sytuacyę.

* **Anarchia w Mongolii.** Wzmaga się anarchia w daotajstwie Aksujskiem. Bandy szumowin chińskich usiłują zagarnąć władzę. W Kuczarze wojska rozstrzelały zabójców urzędników. Według pogłosek na miejsce dowódcy wojsk mianowano generała z Barkiula.

* **Piorun w kaplicy.** Jak donosi „Kurjer ilustrowany", we wsi Krzywacze, niedaleko Kalwaryi, piorun wpadł do kaplicy, podczas nieszporów, zabił 4 osoby, a 6 poranił ciężko. Pozatem, wskutek popłochu, który powstał w kaplicy, kilkadziesiąt osób odniosło pokaleczenia mniej lub więcej ciężkie, cisnąc się do wyjścia.

* **Burze w Poznańskiem.** Gwałtowne burze nawiedziły całe Księstwo Poznańskie, wyrządzając ogromne szkody. W pow. Gnieźnieńskim grad zniszczył prawie wszytkie zasiewy.

* **Powstanie w Ekwatorze.** W prowincyi Rios południowo-amerykańskiej republiki Ecuador, wybuchnęło powstanie kierowane przez Carlosa Affaro.

* **Prochownie w niebezpieczeństwie.** 12 czerwca 6 nieznajomych sprawców usiłowało napaść na prochownię w Zemuniu, lecz zostali odparci przez szyldwacha, do którego strzelano z rewolwerów.

Wobec powyższego i wybuchu prochowni w Woellersdorfie zarządzono ścisłe strzeżenie wszystkich prochowni w całem państwie austryackiem.

---

przypada okres największego jej handlowego rozkwitu. W czasie rzymskich wojen na greckim wschodzie, Rodos wiernie dotrzymywał sojuszu Rzymianom, uzyskując w zamian za oddane przysługi rodzaj autonomii. Wierność Rzymowi przyniosła jednak także wyspie ciężkie klęski. W czasie wojny domowej Rodos oświadczył się za Cezarem przeciw Pompejuszowi. Po zamordowaniu Cezara, Cassius, pokonawszy flotę rodyjską, zrabował miasto, wymordował głównych dowódców stronnictwa cezaryańskiego na wyspie, uniósł ze świątyń skarby. Po wielu dopiero latach podniósł się Rodos z tego pogromu. Samodzielność nominalną zachował jednak jeszcze długo, aż do czasów Dioklecyana. Uchodził za osobną prowincyę i nosił nazwę provincia insularum. Chwałę jego opiewał Horacy, a Strabo stolicę wyspy nazwał najpiękniejszem z miast greckich. Wznoszono coraz to nowe budowle, gmachy, świątynie, zdobione przepysznymi posągami. Według Liciniusa Mucianusa liczba arcydzieł rzeźby na Rodosie wynosiła 3 tys. Gdy Nero wśród swoich zatargów z Agryppiną nosił się z myślą zrzeczenia się tronu, wybrał Rodos za swoją rezydencyę.

Po upadku Rzymu Rodos dzielił losy bizantyjskiego imperyum i sam także zwolna podupadał. Ostatni okres rozkwitu nastąpił dla niego, gdy zakon Joannitów w r. 1309 owładnął wyspą. Okres ten trwał z górą dwa wieki. W r. 1525 Soliman zdobył miasto i wyspę po długiem oblężeniu. Oblężenie to należy do najświetniejszych czynów wojennych XVI wieku. Bohaterski obrońca wyspy, wielki mistrz Villiers de l'Isle Adam, po pięciomiesięcznej bohaterskiej walce, ustąpić musiał przed turecką przemocą, zastrzegając sobie odpłynięcie z wyspy z honorami wojskowymi. Odtąd pozostawał Rodos pod panowaniem Turcyi. W ciągu wieków doszedł do zupełnego upadku. Obecnie okupowana przez Włochów wyspa, i należąca dotychczas do tureckiego wilajetu Dżesairi Bati Sefid, liczy zaledwie 11 tys. mieszkańców.

* **Wybuch wulkanu.** Z Alaski donoszą, że podczas wybuchu wulkanu Katmaj, który trwał dwie doby, wieś sąsiednia pokryła się popiołem na stopę grubości.

* **Powstanie albańskie.** W pobliżu Palanki nastąpiło poważne starcie, przebieg jednak władze trzymają w tajemnicy. Wezwano na miejsce lekarzy—chirurgów. W Albanii, wydano proklamacyę, obiecującą amnestyę wszystkich powstańcom, prócz agitatorów.

* **Zaburzenia w Budapeszcie.** Wobec obstrukcyi, wznowionej przez opozycyę, usunięto znów przemocą posłów hałasujących z sali posiedzeń. Usunięci posłowie wyszli z gmachu parlamentu i pociągnęli ulicami miasta na czele wielkiego tłumu. Policyanci konni atakowali tłum i rozpędzili demonstrantów. Demonstracyę wznowiły się po wiecu socyalistycznym, przyczem doszło do dzikich wybryków. Tłum wybił szyby w domu prezesa izby posłów hr. Tiszy, oraz w innych domach na tej ulicy, tudzież zamknął z dwu stron oddział policyi. Dopiero atak piechoty i huzarów rozproszyły ciżbę. Wiele osób odniosło rany. Policya dokonała licznych aresztowań.

* **W Tybecie.** Według doniesień z Kalkuty potwierdza się wiadomość o powrocie Dalaj Lamy w czerwcu r. b. do Lhassy. Wszyscy Chińczycy z wyjątkiem oblężonej załogi, wygnani zostali z Tybetu.

* **Bulgarska para monarsza w Berlinie.** Bulgarską parę królewską powitali cesarz Wilhelm, arcyksiężniczka Cecylia, książęta i księżniczki, oraz kanclerz Kiderlen-Waechter. Obaj monarchowie kilka razy obejmowali się. Król bulgarski serdecznie witał kanclerza. Do pałacu cesarz Wilhelm i król Ferdynand odjechali w otwartym powozie. Cesarz wręczył królowi Ferdynandowi łańcuch Orła Czarnego.

* **O uniwersytet w Poznaniu.** Kwestya uniwersytetu w Poznaniu zaprząta umysły coraz szerszych kół niemieckich. Świeżo zajmowało się kwestyą tą stronnictwo narodowych liberałów w Poznaniu na ostatniem swem posiedzeniu, na którem przyjęto rezolucyę, wypowiadającą się za utworzeniem pełnego uniwersytetu.

* **Aresztowanie konsula.** Z Genewy nadeszła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu tam konsula austro-węgierskiego, Ponowetz-Khana, pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszów konsulatu. Sprzeniewierzona kwota wynosi przeszło 20 tys. kor. Nadto aresztowany konsul zostaje pod zarzutem, że był w porozumieniu z bandą włamywaczy, która przed niedawnym czasem okradła gmach konsulatu. Bandytów schwytano przed kilku dniami w Lyonie.

* **Dygnitarze papiescy w Krakowie.** „Głos Narodu“ donosi, że msgr. Scapinelli, nuncyusz papieski w Wiedniu i msgr. Vacia, sekretarz papieski, bawili incognito w Krakowie jako goście ks. bisk. Sapiehy.

Sprzęt siana i koniczyn.

Powszechnem jest zdanie gospodarzy, że pora sprzętów to najważniejsza i najbardziej gorączkowa pora w roku. Że najbardziej gorączkowa—może; śpieszy człowiek, by zebrać to, co mu tak potrzebne, ale czy to najważniejsza pora i czynność gospodarza, trudno powiedzieć.

Kto porządnie uprawił rolę, dobrze ją znawoził i umiejętnie obsiał, ten więcej zbierze, choćby trochę zlekceważył porę sprzętów; kto licho i niedbale gospodarował, a dopiero w chwili sprzętów chce pilnością i starannością nagrodzić poprzednie uchybienia, niewiele zyska. Z dwojga złego stokroć lepiej opuścić gospodarstwo podczas żniw, aniżeli podczas siewu lub uprawy.

Ale i sprzętów lekceważyć nie należy; i przy tej czynności możemy popełnić wiele błędów.

Przy sprzęcie traw wystrzegać się należy zasady, „że siano najlepiej suszyć na grabiach“. Tylko siano najgorsze, wcale nie zawierające roślin szlachetnych, bogato uposażonych w liście, można tak suszyć.

Przy ciągłem przewracaniu grabiami siana dobrego obtrącamy i odsiewamy najpożywniejsze i najdelikatniejsze części traw — liście; im więcej koniczyn, groszków i t. p. zawiera siano, tem więcej strat sprawiamy ciągłem przewracaniem i przegrabianiem pokosów.

Nie zapominać, że w sianie chodzi nam o liście, a nie o małowartościowe, grube łodygi, które nie podlegają rozkruszeniu.

Na pokosach nietrzęsionych trzymać siano o tyle tylko, o ile zachodzi obawa deszczu, który mniej szkodzi nieprzesu-

szonej i zaledwie zlekka przewiędłej trawie, aniżeli podsuszonemu już sianu.

Pokosów roztrzęsionych nie należy odwracać więcej jak raz. Istotną ale najtrudniejszą częścią suszenia jest umiejętne kopienie siana. Siano dobrze już na pokosach podsuszone zbija się w wały, wały zaś składa się w kopki niewielkie, w których siano, nie zagrzewając się zbytnio, odchodzi, t. j. wydziela z siebie część wody wegetacyjnej. Nie składając siana w kopki i nie poddając go zbawiennemu działaniu tego słabego samozagrzania się musielibyśmy czekać bardzo długo, ażeby ta woda wegetacyjna wyparowała pod działaniem słońca. Wielkość kopek musi być nieznaczna, gdyż podniesienie temperatury do tego stopnia, że można ręką wyczuć ciepło, byłoby wysoce niepożądane. Siano, lepiej podsuszone, składamy w kopki większe; mniej podsuszone — w mniejsze.

W kopkach trzymamy siano w razie pogody przez jedną noc i tylko w razie deszczu czekamy dnia słonecznego, kiedy niezwłocznie przystępujemy do rozrzucenia kopki (rozbijanie kopek). Zazwyczaj tegoż samego dnia, najpóźniej zaś następnego, kilka takich kopisk spychamy na jedno miejsce i składamy w jedną większą kopkę; w takich kopkach siano leży, dopóki nie uporamy się z całą łąką i nie przystąpimy do stożenia siana. O kopkach tych nie należy jednak zapominać i pilnować, żeby się nie zagrzały zbytnio.

Do sprzętu najbardziej odpowiednie są kosy; kosiarki nadają się wyłącznie na łąki równe i starannie utrzymane, jakich, niestety, mamy dotąd bardzo mało. Zato maszyny mają znaczne zastosowanie przy czynnościach dalszych, które, wykonywane ręcznie, wymagają znacznej ilości ludzi. Do najniezbędniejszych narzędzi należy grabiarka konna i spychacz do siana; również praktyczną okazała się maszyna typu „Massej-Harrisa", którą można użyć jednakowo do rozbijania pokosów lub zgrabiania ich na wały.

Przy stożeniu siana wyrzucać niepotrzebne stożyny, gdyż i bez nich można postawić dobrze stóg, a niewiele wart taki majster, który musi dawać stożynę, jako „podporę" całego stogu! Przez cały czas stawiana stogu pilnować, ażeby deptano warstwy równomiernie! Na wierzchołek (na czub) nakładać siana gorszego; na spód zaś nakładać chróstu i słomy, od spodu cały stóg dobrze obsmykać, a od góry dokładnie ograbić!

Przy sprzęcie koniczyn lub różnych mieszanek na siano, należy trzymać się tych samych zasad; ale dobre dosuszenie siana jest tu o wiele trudniejsze, ponieważ rośliny te obok delikatnych liści mają grube łodygi. Dlatego też właściwiej koniczyny i mieszanki suszyć wyłącznie na rogalach.

Dobrze przewiędłe pokosy lub też, co znacznie lepiej, roztrzęsione i zlekka podsuszone pokosy nakłada się na rogale warstwą grubszą lub cieńszą, zależnie od stanu wilgotności siana, obsmykuje się od spodu tak, ażeby wiatr miał dostęp do środka rogala i pozostawia się w spokoju do czasu zupełnego wysuszenia i zwożenia do stogu lub budynku. Na mórg potrzeba rogali takich od 10 do 15, zależnie od plonu. Zbudowanie odpowiedniej ilości rogali powoduje, co prawda, pewien wydatek, ale kto choć raz w życiu widział, jak całoroczny plon koniczyny zmarniał wskutek niepogody, ten przyzna, że stokroć taniej wyniesie jednorazowo wydać na rogale, aniżeli co rok tracić również znaczne, choć nie dostrzegalne, sumy na wartości źle dosuszonej koniczyny. W roku mokrym, kiedy cały sprzęt spleśnieje, więcej trzeba będzie wydać na dokupno drogiej w takie lato paszy.

Z rozpoczęciem sianokosów nie zwlekać; opóźnienie sianokosu prowadzi za sobą: zgrubienie i stwardnienie prawie wszystkich części rośliny, wyczerpanie ziemi na rzecz zupełnie nam niepotrzebnych nasion, osłabienie rośliny, która daje o wiele słabszy drugi pokos, zachwaszczenie łąki i t. d.

Kto zwleka z sianokosem, ten najczęściej nie umie liczyć!

KALENDARZYK.

Czerwiec.

15	Sobota	Wita Modesta i Krescencyi
16	**Niedziela**	Benona Julitty i Justyny
17	Poniedziałek	Jolanty Innocentego M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.